Nr. 225. Kraków, niedziela 11 sierpnia 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer **8 h**, poświąteczny **4 h**.

Telefon redakcyi 396 —
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Autonomia narodowa.

Z zadowoleniem możemy spoglądać na rezultat polemiki, którą byliśmy zmuszeni przeprowadzić z „Kuryerem lwowskim“ z powodu jego nieuzasadnionej napaści na socyalno-demokratyczny projekt autonomii narodów w Austryi, w którym usiłował dopatrzeć się tendencyi wzmocnienia niemczyzny w państwie. Kto przeczyta ostatni artykuł „Kuryera“ w tej sprawie, odniesie wrażenie, że przyciśnięty przez nas do muru logicznem i jasnem rozumowaniem, „Kuryer“ odpowiada jeszcze tylko z uporu, nie mając już żadnych argumentów.

Z chaotycznego tego artykułu, dadzą się wyłowić dwa usiłowania. Jedno z nich skierowane jest ku temu, aby jako tako podtrzymać zarzut szowinizmu niemieckiego przeciw tow. dr Rennerowi. W tym celu cytuje „Kuryer“ z książki tow. dra Rennera „Walka narodów austryackich o państwo“ ustęp, w którym tow. dr Renner tłumaczy Niemcom austryackim, że musi się skończyć ich panowanie w Austryi, i stara się ich przekonać, że powinni się zgodzić z tą myślą. Oczywiście, burżuazya z tą myślą pogodzić się nie chce i nie tak łatwo ją do tego przekonać. Zbyt długo mogła uważać Austryę za swoją własność, za państwo niemieckie, żeby ją łatwo można od tej myśli odzwyczaić. Wśród burżuazyi niemieckiej nieliczne tylko jednostki to rozumią, jak np. dr Lecher, który w czasie debat nad reformą wyborczą u schyłku poprzedniego parlamentu powiedział bez ogródek swoim rodakom, że muszą się wyzbyć myśli o prowadzeniu w Austryi polityki większości. Wśród burżuazyi niemieckiej ta myśl zrezygnowania z władzy, którą się tak długo miało, jest naturalnie niepopularna.

I jeżeli tow. dr Renner w swojej książce nakłania Niemców do zrezygnowania ze swych dotychczasowych aspiracyj na rzecz autonomii narodów, nad którymi dotąd ciążył centralizm wiedeński, to oczywiście nie może im to perswadować w ten sposób: „zgódźcie się na autonomię, bo jak się na nią zgodzicie, to was dyabli wezmą“, lecz przeciwnie, musi im tłómaczyć, że mimo wprowadzenia autonomii narodów dyabli ich nie wezmą. Tłómaczy im, że prusofilstwo Niemców austryackich pcha narody słowiańskie do panslawizmu i że lepiej wyjdą na tem, jeżeli się zgodzą na skromniejszą rolę jednego z wielu autonomicznych narodów w Austryi.

W tem usiłuje „Kuryer lwowski“ dopatrzeć się „germańskiego ducha“... Nikt jednak, kto nie jest zacietrzewionym, nie dopatrzy się go z pewnością w tem, co jest wprost skrajnem przeciwieństwem szowinizmu, w nawoływaniu swoich rodaków do zrezygnowania z władzy centralnej na rzecz autonomii narodów.

Drugi moment, jaki „Kuryer“ usiłuje przeciw nam podnieść, gdy jego „argumenty“ stopniały pod promieniami naszej krytyki, — to „umotywowanie historyczne“... Nie mając żadnej innej broni rozumowej doszedł „Kuryer lwowski“ do tego argumentu, który jest bronią każdego zaborcy, każdego szowinisty. Dlatego, że coś istnieje długo, lub że istniało niegdyś, nie uzyskuje ono bynajmniej jeszcze tytułu do wiecznego istnienia, jak się to „Kuryerowi“ zdaje.

Bo jeżeli zamiast żywych interesów narodowych i tendencyj rozwojowych będziemy brali za podstawę działania „umotywowanie historyczne“, to do żadnego rezultatu nie dojdziemy. Jeżelibyśmy bowiem przyjęli „umotywowanie historyczne“ za jedynie miarodajne, to, co „Kuryer lwowski“ zrobi ze Śląskiem wobec „historycznej“ pretensyi prawno-państwowej Czechów do korony św. Wacława, obejmującej także Śląsk? Czy daruje im Śląsk? Nie. Bo „historyczne umotywowanie“ nigdy niczego nie dowodziło i nie dowodzi, lecz rozstrzygnie na podstawie żywego interesu narodu polskiego na Śląsku.

Widzimy zatem, że „Kuryer lwowski“ nie zdołał obalić ani jednej zasady naszego projektu rozwiązania kwestyi narodowościowej w Austryi, na które się składa: terytoryalny samorząd każdego narodu dopełniony kulturalną autonomią całości narodowej. Oto jest najwyższa suma sprawiedliwości narodowej, jaką mogą narody uzyskać w tem państwie i każde obniżenie tego ideału, każde skoszlawienie go będzie ze szkodą dla narodu i jego praw.

Oczywiście, jakiekolwiek będą na drodze do tego ideału stadya przejściowe, dążnością socyalnej demokracyi będzie zawsze demokratyzacya wszelkich istniejących instytucyj autonomicznych, bo tylko samorząd mas ludowych może wcielić w życie prawdziwą autonomię narodową. Dlatego teraz za najważniejsze zadanie na dziś uważamy walkę o sejmową reformę wyborczą.

Międzynarodowy kongres socyalistyczny w Sztutgarcie.

Międzynarodowy kongres socyalistyczny, który się dnia 18 b. m. rozpocznie w Sztutgarcie, obradować będzie między innemi nad sprawą m i l i t a r y z m u i z a t a r g ó w m i ę d z y n a r o d o w y c h. Rezolucyę towarzyszów belgijskich w tej sprawie zamieściliśmy już poprzednio, obecnie podajemy dwie dalsze rezolucye do tego punktu, nadesłane przez towarzyszów niemieckich i francuskich. Nadto zamieszczamy rezolucyę w sprawie umieszczenia na porządku dziennym kongresu kwestyi prawa wyborczego kobiet.

Militaryzm i zatargi międzynarodowe.

A) Rezolucya, przedłożona w imieniu niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej przez tow. A. Bebla.

„Wojny, prowadzone między państwami, opartemi na podstawie kapitalistycznego ustroju ekonomicznego, są głównie skutkiem ich wzajemnej konkurencyi w pochodzie światowym, ponieważ każde państwo dąży nietylko do zabezpieczenia sobie możności użytkowania swych rynków zbytu, lecz także do zdobycia nowych; wobec takiej polityki ujarzmienie obcych ludów i wywłaszczenie ich terytoryów odgrywają rolę główną.

Wojny bywają podtrzymywane przez uprzedzenia jednych narodowości przeciw drugim, które to uprzedzenia są szczepione systematycznie wśród narodów cywilizowanych w interesie klas panujących.

Wojny są więc wytworem kapitalizmu; nie ustaną one, dopokąd ustrój kapitalistyczny nie zostanie zniesiony, lub dopokąd wielkość ofiar w ludziach i pieniądzach, spowodowana rozwojem techniki wojennej, i opór, spowodowany przez zbrojenia, nie popchnie ludów do zniesienia tego systemu.

W szczególności klasa robotnicza, z której rekrutuje się przeważająca część walczących żołnierzy i która w pierwszym rzędzie ponosi ofiary materyalne wojen, jest z natury rzeczy ich przeciwnikiem, gdyż są one w sprzeczności z celem, do którego ona dąży: stworzenia nowego ustroju ekonomicznego, opartego na porządku socyalistycznym i przeznaczonego do ziszczenia solidarności ludów.

Dlatego też kongres postanawia, że obowiązkiem wszystkich robotników, a specyalnie ich przedstawicieli w parlamencie, jest zwalczanie wszelkiemi siłami zbrojeń na lądzie i na morzu, zaznaczając charakter klasowy społeczeństwa burżuazyjnego i motywy, które prowadzą do podtrzymywania antagonizmów narodowych, i odmawianie wszelkiej pomocy pieniężnej dla tej polityki.

Gdy grozi wybuch wojny, robotnicy i ich przedstawiciele w parlamentach odnośnych krajów obowiązani są uczynić wszystko, co jest w ich mocy, by nie dopuścić do wybuchu wojny, uciekając się do środków, które uznają za najskuteczniejsze, zaś w tym wypadku, gdyby wojna wybuchła, dążyć do rychłego jej ukończenia“.

B) R e z o l u c y a p a r t y i s o c y a l i s t y c z n e j f r a n c u s k i e j:

„I. Kongres potwierdza na nowo rezolucye poprzednich kongresów międzynarodowych: 1) za akcyą przeciw militaryzmowi i imperyalizmowi, które nie są niczem innem, jak zorganizowanem zbrojeniem państwa dla utrzymania klasy robotniczej pod uciskiem ekonomicznym i politycznym klasy kapitalistów;

2) aby przypomnieć klasie robotniczej wszystkich krajów, że rząd, który zagrozi niepodległości narodu obcego, dokonywa zamachu na ten naród, na jego klasę robotniczą a także na międzynarodową klasę robotniczą; że zagrożony naród i jego klasa robotnicza mają obowiązek bronić swej niepodległości i prawa stanowienia o sobie przeciw temu zamachowi i mają prawo liczyć na współdziałanie klasy robotniczej wszystkich innych krajów; że polityka antymilitarna i wyłącznie obronna partyi socyalistycznej nakazuje jej dążyć w tym celu do rozbrojenia burżuazyi i uzbrojenia klasy robotniczej przez powszechne uzbrojenie ludu.

II. Kongres, potwierdzając postanowienia poprzednich kongresów międzynarodowych i Biura międzynarodowego,

uważa solidarność międzynarodową proletaryatu i socyalistów wszystkich narodowości za pierwszorzędny obowiązek;

przypomina im, by w dzień pierwszego maja corocznie manifestowali na rzecz tej solidarności i jej pierwszorzędnej konsekwencyi — utrzymania międzynarodowego pokoju;

i wzywa ich, by w chwili, kiedy wobec narodzin rewolucyi rosyjskiej carat znalazł się w bankructwie, zaś sąsiednie mocarstwa zamierzają przyjść mu z pomocą, kiedy wobec nieustannych przedsięwzięć i łupiestw kapitalistycznych i kolonialnych Biuro międzynarodowe i konferencya międzyparlamentarna zmuszone były za przyzwoleniem partyj socyalistycznych wszystkich krajów poczynić niezbędne zarządzenia, aby połączyć swoich przedstawicieli i dać im możność w razie grożącego zatargu międzynarodowego do decydowania o środkach, mających go uprzedzić i przeszkodzić mu;

wzywa ich do wcielenia w życie powyższych postanowień za pośrednictwem socyalistycznej organizacyi robotniczej krajowej i międzynarodowej o akcyi obmyślonej, karnej, planowej, któraby w każdym kraju, a przedewszystkiem w krajach odnośnych zdolna była stosownie do okoliczności użyć całej energii i całego wysiłku klasy robotniczej i partyi socyalistycznej w celu uprzedzenia i przeszkodzenia wojnie wszystkimi środkami, poczynając od interwencyi parlamentarnej, agitacyi publicznej, demonstracyj ludowych, aż do strajku powszechnego robotników i powstania“.

O prawa polityczne kobiet.

Rezolucya przedłożona przez tow. Adelaidę Poppową imieniem socyalno-demokratycznej organizacyi kobiet w Austryi:

„Nieustannie wzrastający rozwój wielkiego przemysłu i towarzyszący mu rozwój pracy przemysłowej kobiet równie jak postęp demokratyzacyi prawa wyborczego we wszystkich krajach cywilizowanych, wysuwa coraz więcej ważną kwestyę o aktualności rozsze-

---

ALEKSANDER VLACHUTZA *).

„BIALI NIEWOLNICY“.

Zapłata.

(Tłumaczenie z rumuńskiego).

Zafrasowany i zmęczony szedł Jan powoli i bojaźliwie do dworu dziedzicowego. On musi dziś pomówić koniecznie z samym panem, do nóg mu się pokłonić i prosić, by zechciał łaskawie wytłumaczyć w jaki sposób to się stać mogło, że pieniądze, które Janowi trzy lata już temu we dworze pożyczyli, do dziś dnia nie są jeszcze zapłacone? Wtedy bowiem był nieurodzaj okrutny i dziedzic po długich lamentach i prośbach zgodził się pożyczyć mu dwadzieścia franków, by Jan ze swą rodziną mógł jakoś przebiedować a z głodu nie zdechnąć. A teraz po drodze do dworu Jan obmyśla i oblicza ile też mógł on odrobić dziedzicowi, orząc mu jego zagony, kosząc siano w polu i rąbiąc w lesie drzewa? Jak niewolnik pracował i harował dla dziedzica i to nie sam, a z żoną i dziećmi, no i czego się pracą swą krwawą i potną dorobił? Nawet nie był w stanie zebrać nędznych dwóch franków, potrzebnych mu do zapłacenia podatku. Ciągle przysyłają mu jakieś kartki, jakieś zawiadomienia o nałożeniu na niego wciąż nowych kar za nieakuratne wniesienie tych marnych paru groszy. Zle, źle... Jan znów zaczyna rachować, liczyć, kombinować. I coraz dziwniej mu się robi. A toć to jasne, jak dzień, jak słońce, że dworowi się od niego już nic nie należy, ba, mało tego, że jeszcze jemu dziedzic jest dłużnym. A jednak jak tylko dziedzic otwiera swą dużą rachunkową księgę i palcem pokazuje mu jakoś dziwacznie zapisane sumy, zaraz rzecz inaczej się przedstawia. Oto i dziś rano według tej księgi okazało się, że do zapłacenia długu musi Jan jeszcze zorać 1½ morga, zasiać — jedną, a trzydzieści dni kosić.

— No i cóż, przekonałeś się teraz, chamie, ile mi się jeszcze z zapłatą należy?...

— A, no tak, słusznie, panie dziedzicu...

— Więc w porządku rachunek?

— Tak, tak...

A gdy tylko wraca chłop do domu i znów obliczać zaczyna — dziwna rzecz (gdzie też „tam“ głowę podział?): wnet kłamstwo na wierzch wyłazi.

— Jeszcze raz „tam“ idź, a bądź ostrożniejszym, a zamyślić sobie oczu nie daj... Nie myśl o niczem innem, tylko o tem... A uważaj... Przecież myśmy nie pijacy, karmimy się, jak nędzarze ostatni; dlaczego mamy tylko jedno: gdzie też pieniądze mogą się podziewać? Nie zapominaj: jutro ostatni termin, jeśli podatku nie zapłacisz, sprzedadzą wszystko, nawet popiół z komina. Podatek — nie żart, nie zabawka. A tu w domu niema ani grosza, sakwa pusta... A biedne krowisko już i tak schudło: skóra i kości. I mleka nie daje. Ja sama nie wiem, co też z nami będzie?

I nie poszedłby Jan już po raz trzeci do dworu, gdyby nie takie, lub temu podobne ciągłe napomnienia żony.

Na świecie spadł już pierwszy śnieg. Wieś cała wygląda, jakby we śnie była pogrążona. Cisza. Z doliny tylko dobiega smutne porykiwanie krów.

— Niech się dzieje, co chce — postanowił wreszcie chłop i, wstydliwie mnąc czapkę w rękach, wchodzi do dziedzicowego dworu.

— Czego trzeba? — gniewnie pyta dziedzic.

— Ja... pan dziedzic będzie łaskaw... wciąż jeszcze o zapłatę...

Jan milknie, wpatrując się uporczywie w czapkę, którą niemiłosiernie gniotą wychudłe jego ręce; ponury i zły wzrok oczu dziedzica napawa go jakimś nieprzezwyciężonym, panicznym lękiem.

— Co-o-o? Co ty gadasz? Ja cię nie rozumiem...

— Pan z łaski swej wybaczy.. Tylko... My przecież nie umiemy ani czytać, ani pisać... Nie znamy się na książkach... Może pan dobrodziej będzie taki dobry i jeszcze raz zobaczy, jak to jest z tym rachunkiem... Bo ja sam... Hm... Bo mnie... Bośmy biedni ludzie... A dla pana przed Bogiem byłby grzech...

— Ach, tak... To ty przypuszczasz?.. Dobrze więc!..

Dziedzic rozłoszczony zrywa się z krzesła i gniewnie targa sznurek dzwonka. Szybko wbiega przestraszony lokaj.

— Zawołaj tu zaraz ekonoma.

Wsunąwszy ręce głęboko w kieszenie, dziedzic zaczyna nerwowo chodzić po pokoju. Jan zaś, opuściwszy bojaźliwie wzrok, nie przestaje szarpać spracowanemi rękami nędznej swej czapki i oblicza ile się jemu należy od dziedzica za wykonane prace.

Ciężka, męcząca cisza panuje w pokoju. Na progu zjawia się wysoka postać ekonoma.

— Słyszysz? On śmie twierdzić, że rachunek jego jest nieuczciwie zrobiony. Bierz go do biura i policzcie tam razem.

Złożywszy dziedzicowi pokorny i głęboki ukłon, ekonom zwraca się ku drzwiom i daje znak niedowiarkowi Janowi, by szedł za nim. A gdy weszli do biura, ekonom ponurym głosem zapytuje chłopa:

— Więc czego ty właściwie chcesz?

I nie czekając na odpowiedź wymierza mu tak silne uderzenie kułakiem w twarz, że

*) Vlachutza jest jednym z najbardziej znanych obecnie beletrystów współczesnej literatury rumuńskiej. Jego wyraźne i krótkie obrazy z życia chłopów dość jasno objaśniają powody krwawej tragedyi, której widownią niedawno była Rumunia.

Przypisek tłumacza.

rzenia tego prawa na kobiety. Nie dość jest, by międzynarodowa socyalna demokracya wypowiedziała się stanowczo na korzyść zasady zaprowadzenia głosowania kobiet, lecz jest też wysoce niezbędnem, aby wszędzie, a szczególnie w krajach bardziej rozwiniętych, przystąpiono do propagandy równie niestrudzonej jak ciągłej — za politycznem równouprawnieniem kobiet, która to propaganda prowadzona była przez socyalną demokracyę na korzyść prawa głosowania mężczyzn i która prowadzi się tam, gdzie to prawo posiada jeszcze braki.

Wobec faktu, że w parlamentach niektórych państw europejskich prawo wyborcze dla wszystkich mężczyzn jest zdobyczą, osiągniętą przed wielu dziesiątkami lat, przyczem socyalna demokracya nie przedsięwzięła walki w celu rozciągnięcia tego prawa również i na kobiety i wobec tego, że partye burżuazyjne wielu krajów poczynają uznawać tę reformę i dążą do wprowadzenia głosowania kobiet, które my uważamy za niezbędne dopełnienie powszechnego prawa głosowania — w formie uprzywilejowania klas posiadających, co zburzyłoby znów równość polityczną, osiągniętą za cenę tylu wysiłków, uważamy, że intenzywna propaganda na korzyść politycznego równouprawnienia płci w sferach robotniczych stała się nieuniknioną.

Jesteśmy przekonane, że jeśliby kongres międzynarodowy socyalistyczny w Sztutgarcie zajął się tą sprawą jako kwestyą odrębną i dał sposobność towarzyszom wszystkich krajów wypowiedzenia swej opinii i wyników ich spostrzeżeń w tej sprawie, mielibyśmy wtedy znakomity środek do ogólnego wzmocnienia i pogłębienia agitacyi na korzyść prawa wyborczego dla kobiet. Dlatego też organizacya kobiet wnosi, żeby międzynarodowe Biuro socyalistyczne postawiło na porządku dziennym kongresu międzynarodowego w Sztutgarcie jako osobny punkt „kwestyę prawa wyborczego dla kobiet“.

Napaści.

W artykule wczorajszym, zatytułowanym: „Na rzecz Prus i Moskwy“, podaje „Czas“ fakt prosperowania w sezonie obecnym przemysłu tkackiego w Moskwie — konkurentce Łodzi, przeplatając informacye, zaczerpnięte w tej sprawie z „Towariszcza“ — insynuacyami własnemi, oraz napaściami narodowo-demokratycznej prasy warszawskiej pod adresem socyalistów.

Strejki i lokauty — woła „Czas“ — zahamowały przemysł łódzki, stwarzając dla konkurencyi moskiewskiej korzystne widoki; „strejki i lokauty“ — jednym tchem wypowiedziane i składane na karb akcyi robotniczej — to już pierwsza wolta fałszerska: w walce kapitału z pracą strejk jest akcyą robotniczą — lokaut fabrykancką; ostatni lokaut łódzki, niezwykle długotrwały i obejmujący największe firmy tkackie, niewątpliwie lwią część zysków Moskwie przysporzył, a przewlekał się on wskutek uporu dufnego w swe miliony wyzyskiwacza, który zaciął się na punkcie pozbawienia chleba 98 robotników, wybranych nb. na chybił-trafił, przeważnie spośród ludzi starszych, familijnych; wśród tych 98, których wydalenia żądał Poznański — 20 było członków stowarzyszenia robotników chrześciańskich, ludzi, odciąganych od socyalizmu przez klerykałów. A zapytamy, kto zachęcał do lokautu milionerów łódzkich, jeśli nie prasa narodowo-demokratyczna, której napaści na socyalistów „Czas“ obecnie cytuje; ta prasa, która widziała w lokaucie środek do zgnębienia ruchu socyalistycznego i oklaskując zamiar lokautu — nie oglądała się na konkurencyę moskiewską! Lokaut fabrykancki i wzmożony teror rządowy miały urwać głowę „hydrze socyalizmu“. Ze swej strony narodowi-demokraci, jako trzecia potęga w powstałem w ten sposób trójprzymierzu podjudzali przeciwko socyalistom obałamuconych przez siebie robotników; na tem tle wyrastały zabójstwa partyjne — o których „Czas“ wspomina.

Z jawnym cynizmem czyniła to wszystko narodowa demokracya. Gdy „Gaz. Polskiej“ zarzucono, że popiera „moralnie“ lokaut łódzki, potępiony w Dumie przez posła Pepłowskiego, odpowiedziała, że taktyka w kraju, a w Dumie — to dwie rzeczy różne; tak samo, gdy prasa socyalistyczna nawoływała robotników do przerwania krwawych porachunków partyjnych, ta sama „Gazeta Polska“ uderzała w struny „bojowe“, wołając, że trzeba dać krwawą naukę socyalistom.

Co więcej narodowa demokracya była organizatorką pierwszego lokautu w Królestwie. Mianowicie, gdy w Lublinie robotnicy wyrzucili z fabryk paru awanturników, którzy brali udział w kozackiej wyprawie Nakoniecznego przeciw strejkującej służbie dworskiej Broniewskiego — narodowa demokracya wymogła na fabrykantach, aby zapomocą lokautu ujęli się za wydalonymi. Gdy o robotników-benjaminków, zaprawianych do takiej ohydy, jak strzelania w interesie obszarnika do dopominających się o ludzką zapłatę swych braci wiejskich chodziło — narodowa demokracya nie zawahała się narazić „przemysł rodzimy“ na wstrząśnięcie.

Oprócz argumentów z tego obozu podaje „Czas“ własne insynuacye, tak już bezczelne, iż np. ostatni jednodniowy strejk generalny w Łodzi przedstawia jako wywołany w interesie fabrykantów moskiewskich, którym pewne straty przyniosło bezrobocie w Oriechowie-Zujewie!

Na dworze koreańskim.

W czasie, kiedy w Hadze obraduje konferencya „pokojowa“ przy akompaniamencie strzałów armatnich w Casablanca — dokonał się bez wielkiego hałasu zabór wielkiego państwa, mającego tyle obszaru co dwie trzecie Austryi. „Kraj cichego poranku“ Korea została zagarnięta przez „państwo wschodzącego słońca“ Japonię. Jak wiadomo, cesarza koreańskiego Yi-Hönga, który ośmielił się wysłać na konferencyę do Hagi bez wiedzy rządu japońskiego deputacyę mającą reprezentować Koreę jako udzielne, niezależne państwo, zmusili za to Japończycy do abdykacyi na rzecz swego syna, armię koreańską poprostu rozpędzili i znieśli raz na zawsze i w ten sposób Koreę, którą właściwie już od czasu wojny rosyjsko-japońskiej mieli w swojem ręku, objęli w zupełne posiadanie. Nowy cesarz koreański jest już figurą bez znaczenia, nie mającą nic do gadania. Koreą rządzi Japonia, która sama przeludniona, potrzebowała tego rzadko zaludnionego kraju dla kolonizacyi. Dwór koreański w Soeulu pozostał tylko jako wspomnienie minionej niezależności. O zwyczajach panujących na tym dworze za czasów złożonego obecnie z tronu cesarza Yi-Hönga, ogłosił pewien dyplomata francuski, który przez kilka lat żył w Soeulu jako konsul, interesujące szczegóły, których garść tu powtórzymy:

Przyjęcia na dworze koreańskim odbywają się wedle ścisłej etykiety i bardzo uroczyście o godzinie 3-ej — nad ranem. Koreańskie przysłowie głosi: „Najlepsze interesy robi się w ciszy nocnej“. Podczas przyjęć uroczystych cesarz stoi w głębi sali tronowej za bogato inkrustowanym stolikiem przed dużym parawanem, na którym są wyhaftowane olbrzymie złote smoki. Po prawej i po lewej stronie stołu stoją dwaj olbrzymi Koreańczycy z dobytymi pałaszami, strzegący osoby cesarza. Dalej stoi orszak urzędników, ustawiony ściśle wedle rang. Poseł obcego państwa lub konsul, na którego cześć odbywa się przyjęcie, wchodzi; tuż za nim jego sekretarz; robi trzy kroki i kłania się; znowu trzy kroki i ponowny ukłon; jeszcze trzy kroki i staje nieruchomo, czekając aż cesarz się odezwie. Rozpoczyna się bardzo... ożywiona i interesująca rozmowa, która zawsze tak brzmi:

— Otrzymałeś pan od swego rządu telegram? Jak się ma cesarz? — pyta cesarz koreański.

— Bardzo dobrze, wasza cesarska mości— odpowiada konsul.

— Jak się ma cesarzowa?

— Wybornie, wasza cesarska mości.

— Proszę, zatelegrafuj im pan, że pytałem się o ich zdrowie i że bardzo się nimi interesuję.

Następnie wychodzi się z takim samym ceremoniałem, jak przy przybyciu, do sali jadalnej.

Ucztę gotuje zawsze kucharz tego agenta dyplomatycznego, na którego cześć bankiet jest wydany; jego służba również przy bankiecie usługuje. Jednakowoż cesarz wszystko to płaci.

Gdy sobie panowie koreańscy przy uczcie dobrze już podjedli i podpili, rozpoczyna się dość dziwne dla Europejczyka widowisko: wysocy dostojnicy składają swoje szaty jednę po drugiej, a ponieważ jako wysocy dostojnicy noszą na sobie po ośm lub nawet po dziesięć szat jednę na drugiej, przeto może się zdarzyć, że Koreańczyk, koło którego się siedzi, a który na początku uczty był istnym grubasem, przy deserze stał się chudym jak tyka.

Po jedzeniu rozpoczynają się zabawy: wchodzą tancerki, a tańce ich są bardzo ładne. Gdy się taniec skończył, siadają one gościom na kolanach i głaszczą ich po głowach i brodach.

Dwa razy do roku opuszcza cesarz stolicę, aby się udać do grobu przodków, odległego o trzy dni drogi. Lektykę z cesarzem noszą woły, które mają słomiane obuwie, aby się na stromych ścieżkach nie pośliznęły. Ponieważ to obuwie prędko się wyciera, przeto poganiacze wołów podczas marszu wciąż plotą nowe. Wzdłuż całej drogi wszystkie domy pozamykane, bo Koreańczykom wzbronionem jest oglądać swego cesarza; gdy go spotkają na drodze, muszą paść przed nim na ziemię tak, aby czoło ziemi dotykało.

Ceremoniał został i teraz, tylko rządy w kraju objęli Japończycy.

Przegląd polityczny.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych z papieżem. Po tylu nieprzyjemnościach, jakie w ostatnich czasach spadły na papieża: rozdział we Francyi, demonstracye antyklerykalne we Włoszech, spór z teologami niemieckimi, przybyła w ostatnich dniach jeszcze jedna. Oto rząd republiki Boliwia (w Południowej Ameryce) zerwał stosunki dyplomatyczne z Watykanem. Stało się to za pomocą orędzia, wystosowanego przez prezydenta republiki do kongresu, w którem prezydent dr Izmael Montes zawiadamia, że zerwał stosunki dyplomatyczne z papieżem i to z następujących powodów: 1) papież zaprotestował przeciw zaprowadzeniu w republice wolności wyznań, 2) zaprotestował przeciw ograniczeniu przywilejów kleru, 3) nie zgodził się na zaprowadzenie ślubów cywilnych. Na te uroszczenia Watykanu odpowiedział rząd Boliwii zerwaniem stosunków dyplomatycznych.

Boliwia w r. 1825 wyzwoliła się z pod panowania hiszpańskiego i jak wiele innych republik południowo-amerykańskich była ciągle widownią wojen domowych. Dopiero od 8 lat zapanował w kraju spokój i wybiera się w ustawowy sposób prezydenta. Boliwia liczy dwa i ćwierć miliona mieszkańców, między nimi 920.000 Indyan. W kraju znajduje się 4 biskupów i 18 klasztorów.

Ruch emancypacyjny w Egipcie. Przed kilku dniami obradowano w angielskiej Izbie gmin nad całym szeregiem kwestyj politycznych. Pomiędzy innemi wypłynęła i kwestya egipska. Imieniem rządu sir Edward Grey oświadcza, iż od lat 25, odkąd Egipt administrowanym jest przez Anglię, rozwinął się pod względem gospodarczym bardzo: rolnictwo ożywiło się, zarówno przez uwolnienie ludności włościańskiej od ciężarów pańszczyźnianych, jak i przez roboty irygacyjne. Zaprowadzono ład w finansach, pomimo wielkich trudności, które nastręczało międzynarodowe zawiadywanie długami egipskimi. Handel wzrasta, ludność powiększa się w tempie szybkiem. Etat szkolny, który w r. 1888 wynosił 70.000 funt. szter., obecnie wynosi 362.000, przyczem szkolnictwo absolutnie nie zmierza ku temu, aby tępić czy upośledzać język arabski, lecz aby nauczyć uczniów języka angielskiego lub francuskiego, czego wymagają stosunki egipskie.

O tem, ażeby naród egipski mógł sam sobą rządzić, dziś nie może być mowy: wieki całe dźwigał on rządy despotyczne, które go utrzymały w politycznej niedojrzałości. Tymczasem ruch narodowy w Egipcie krzewi się pod hasłem zupełnej niezależności od Anglii; w gruncie rzeczy jest to oddźwięk tego ruchu, który ogarnia i sąsiednią Azyę, ruchu, który od morza Śródziemnego sięga ku Oceanowi Spokojnemu i zmierza do ugruntowania państw narodowych, wyemancypowanych z pod władzy lub wpływów Europy; zwycięstwa Japonii ruch ten wzmocniły, podkopując wiarę w bezwzględną przewagę Europejczyków.

Nie zatrzymał się sir Grey wszakże na jednej, specyalnie egipskiej właściwości tego ruchu: oto, że porywa on szczególnie, sądząc z artykułów zamieszczanych przez Egipcyan w prasie francuskiej — ludzi, wykształconych po europejsku, ludzi, którzy z historyi dowiadują się, iż Egipt był kolebką cywilizacyi — a dziś widzą jego rolę, jakby podrzutka, któremu obcy narzucili się z opieką — co drażni ich właśnie przez wykształcenie europejskie wyczuloną ambicyę.

W takim wypadku ruch ten w miarę szerzenia się dobrobytu i kultury europejskiej nie tylko nie będzie słabł — coby nastąpiło, gdyby był on np. oparty wyłącznie na fanatyzmie muzułmańskim i rasowej niechęci, lecz krzewić się będzie — nie jako dziczka, lecz jako roślina o przebytej hodowli — na glebie uprawnej.

KRONIKA.

Kraków, 10 sierpnia.

Druga serya pocztówek z podobiznami tow. posłów Kunickiego, Moraczewskiego, Regera i Ostapczuka wyszła już i jest do nabycia w Administracyi „Naprzodu“ w Krakowie i „Głosu“ we Lwowie. Zamawiać należy za zaliczką. Cena egzemlarza 6 hal. Należytość można wysyłać znaczkami pocztowymi. Większe przesyłki tylko za zaliczką.

Nowiny krakowskie.

Na następcę prof. Jordana na katedrze ginekologii na uniwersytecie krakowskim zaproponowało grono profesorów ministerstwu oświaty dra Aleksandra Rosnera, profesora nadzwyczajnego i dyrektora szkoły położnych.

Morris Rosenfeld. Ze zdziwieniem przeczytaliśmy nadesłany nam, z prośbą o umieszczenie komunikat, zawiadamiający, że literat żargonowy p. Peres odczyta w Krakowie publicznie kilka swoich utworów na dochód rodziny po zmarłym poecie żargonowym Morrisie Rosenfeldzie. Wszak Rosenfeld, poeta proletaryatu żydowskiego nie umarł. Żyje on w Nowym Jorku i w tych dniach właśnie ogłosił w dzienniku żargonowym wileńskim list zaprzeczający pogłoskom, jakoby umarł. O tem powinni byli chyba wiedzieć p. Perec i aranżująca jego odczyt redakcya jednego z żargonowych pism krakowskich. Uważaliśmy więc za swój obowiązek wyświetlić ten niesmaczny humbug.

Wybuch przy wyrabianiu ogni sztucznych nastąpił wczoraj w południe w Nowej Wsi Narodowej. Pyrotechnik p. Zygmunt Mądrzykowski sporządzał z materyałów wybuchowych ognie sztuczne, gdy z niewiadomej przyczyny nastąpiła eksplozya. P. M. odniósł poparzenia twarzy, rąk i nóg i odwieziony został do szpitala Łazarza.

„Bunt na Krowodrzy“. Czytelnicy pamiętają zapewne wydarzenia, które odegrały się 16 czerwca b. r. na Krowodrzy. Robotnik murarski Piotr Imielski, napastowany przez bujakową hyenę Chwastka, nagadał mu prawdy, na co Chwastek sprowadził żandarmów i pogotowie wojskowe z koszar obrony krajowej. Przyjście wojska ściągnęło tłum ludzi, których żołnierze zaczęli rozpędzać. Awantura zakończyła się aresztowaniem Imielskiego i 11 towarzyszów.

W poniedziałek 12 b. m. odegra się sądowy epilog tej sprawy. Przed zwykłym trybunałem karnym pod przewodnictwem radcy Trzaskowskiego stanie Piotr Imielski i 11 towarzyszów pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego, zbiegowiska, oporu wobec organów władzy itd. Rozprawa, do której powołano 32 świadków, rozpisaną została na dwa dni. Między powołanymi świadkami znajduje się całe pogotowie wojskowe, które wówczas „urzędowało“, wraz z komenderującym kapitanem.

O przebiegu rozprawy damy sprawozdanie.

— **Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.**

Sobota: „Wesoła wdówka“, opera komiczna w 3 aktach Fr. Lehara.

Niedziela o godzinie $3\frac{1}{2}$ po południu: „Halka“, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki (na dochód członków chóru opery lwowskiej).

Niedziela o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem: „Wesoła wdówka“, opera komiczna w 3 aktach Franciszka Lehara.

Poniedziałek: „Wesoła wdówka“, opera komiczna w 3 aktach Fr. Lehara.

Wtorek: „Wesoła wdówka“, opera komiczna w 3 aktach Fr. Lehara.

Środa: „Wesoła wdówka“, opera komiczna w 3 aktach Fr. Lehara.

Czwartek o godz. $3\frac{1}{2}$ po południu: „Lalka“, operetka w 4 aktach Audrana (na dochód członków orkiestry teatru lwowskiego).

Czwartek o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem: „Straszny dwór“, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki (ostatnie i pożegnalne przedstawienie).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Szewskiej 16, I. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 5—9, a w niedziele i święta od 11—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 12—1 i od 5—9, a w niedziele i święta od godz. 11—1.

Nowiny lwowskie.

Ucieczka z więzienia. Wczoraj w południe 5 więźniów osadzonych w domu kary „Brygidki“ przy ul. Kazimierzowskiej wybiło dziurę w suficie i wydostało się na wolność. Zbiegami są: Jak Kubik zasądzony na $5\frac{1}{2}$ lat, Michał Szyszka na $1\frac{1}{2}$ roku, Paweł Czajkowski na 4 lata. Dotąd 3 znowu schwytano, a 2 buja jeszcze na wolności.

Dwa samobójstwa popełniono onegdaj we Lwowie. Jednym samobójcą jest Zygmunt D.,

---

potok krwi wybiega mu jednocześnie i z ust i z nosa.

I zaraz potem pracowici pachołkowie wypychają niemiłosiernie Jana na ulicę, rzucając za nim czapkę, którą w oszołomieniu z rąk wypuścił. Chwiejąc się, jak pijany, z obnażoną głową, potarganemi włosami, z twarzą krwią ociekłą, z rozdartą na piersiach sukmaną, Jan z początku zwraca swe niepewne kroki w stronę kancelaryi wójta, potem staje na chwilę, namyśla się i wreszcie idzie do domu.

— Janie, co się z tobą dzieje, co ci jest, Janie?

— Ech, żono, nic... Widzisz: to jest sowita zapłata naszego dobrego dziedzica, — niechaj go Bóg ukarze!

Ściemnia się. Przy mgławem świetle małej, zakopconej lampki siedzą oni dokoła stołu. Na bladych, znędzniałych ich twarzach, w ich zamglonych, zapadłych głęboko oczach maluje się niema rozpacz. Oni boją się spojrzeć nawet na siebie. Gospodyni łamie na trzy kęsy pozostały, ostatni już, czerstwy i twardy, jak kamień, kawał chleba. Na stole stoli miska z ostygłą kaszą z kukurudzy. Lecz nikt z nich nie tknął nawet tego posiłku. Milczą... Nie mają sił mówić... Żałośnie huczy wicher w dawno ostygłym kominie... Drżą i skrzypią okiennice... Na dworze ryczy boleśnie osłabła, wychudła krowa... A u drzwi wyje ponuro, wyje złowieszczo głodny pies...

praktykant w kopalni nafty, który w hotelu zastrzelił się; drugim samobójcą jest Adolf S., woźny pocztowy, który powiesił się w parku Stryjskim.

Z kraju.

Proces studentów ruskich o napad na uniwersytet lwowski odbędzie się przed sądem wiedeńskim 2 września. Oskarżonych jest 17 studentów o ciężkie uszkodzenie ciała i o uszkodzenie cudzej własności. Do rozprawy powołano 37 świadków z Galicyi, a potrwa ona 4 dni. Przewodniczyć będzie radca Wach, oskarżać prokurator Lux, bronić dr Walter, Rode i Jan Joachim z Wiednia, oraz b. poseł dr Kos z Kałusza.

Sienkiewicz oskarżony o obrazę honoru. Dziennik wiedeński „Zeit" donosi, że studenci ruscy oskarżeni o napad na uniwersytet lwowski zaskarżyli Henryka Sienkiewicza o obrazę czci drukiem popełnioną. — Obraza miała nastąpić w odpowiedzi napisanej przez Sienkiewicza na list otwarty Björnsona.

Tyfus panuje od kilku tygodni w Drohobyczu. Dotychczas zmarło już kilka osób.

Z caratu.

Kradzieże w czarnosecinnej organizacyi. Powróciwszy z moskiewskiego zjazdu czarnosecińców, główny ich przywódca, przewodniczący rady centralnej „związku narodu rosyjskiego" dr Dubrowin utworzył komisyę dla zbadania rachunków organizacyi. Pokazało się, iż głównem źródłem wpływów pieniężnych są sumy, zaofiarowane przez rozmaite osoby i instytucye (?); w ten sposób mianowicie „związek" otrzymał 670.000 rubli. Składki członków wynoszą 20.000. Gotówki w kasie było koło 5000. Rozglądając się w rubryce wydatków, komisya przyszła do wniosku, iż przewodniczący lokalnych zarządów „związków" wydają pieniądze bez żadnej kontroli. Np. Kruszewan sam wydał niewiadomo na co 300.000 rubli i żadnych rachunków nie przysłał. Wobec tego postanowiono wykluczyć go ze „związku". — Wydatki na wybory, według obliczenia Dubrowina, będą wynosiły koło miliona. Postanowiono wobec tego zaciągnąć pożyczkę, zabezpieczoną częściowo na... dyetach poselskich czarnosecińców; mianowicie ci ostatni będą musieli połowę pobieranych dyet oddawać na ten cel.

Biurokracya a czarna sotnia. Historya z niedoszłą audyencyą czarnosecińców u cara, zbojkotowaną przez nich, jak pisaliśmy, z powodu, że Stołypin wykreślił z listy członków deputacyi kilka osób, znacznie ostudziła przyjazne stosunki, jakie panowały pomiędzy czarną sotnią a biurokracyą. W tym samym kierunku wpłynęło zabójstwo fabrykanta Erazmusa przez czarnosecińca Toropowa. Wogóle biurokracya uważa, że czarna sotnia stała się zbyt samodzielną i nie chce uznawać autorytetu biurokracyi; to w oczach tej ostatniej jest najgorszą zbrodnią czarnosecińców. Zamiast tego, by być posłusznem narzędziem w ręku biurokracyi, czarna sotnia chce zrobić biurokracyę swem narzędziem.

Następnie zewsząd przychodzą wiadomości, iż czarna sotnia na prowincyi teroryzuje miejscową administracyę. Dość zbrodniarzowi jakiemuś wstąpić do lokalnej filii „związku narodu rosyjskiego" — a już dla prowincyonalnej administracyi staje się bardzo utrudnionem ściganie go, gdyż musi się ona liczyć z całym wpływowym aparatem organizacyjnym czarnej sotni.

Jeśli dodamy do tego, iż czarnosecińcy na listę członków owej deputacyi do cara wpisali, wbrew żądaniom biurokratycznych sfer, osławionego Dezobri, który jest pod sądem za fałszowanie podpisów i inne zbrodnie, zrozumiemy, dlaczego biurokracya jest zaniepokojona zbyt energiczną działalnością czarnej sotni.

Trzeba czarną sotnię znowu w zupełności podporządkować interesom biurokracyi — oto hasło na dobie w sferach rządzących.

Podział prawyborców do Dumy. Jak wiadomo, nowa ustawa wyborcza pozwala administracyi w każdej poszczególnej gubernii dzielić prawyborców do Dumy według narodowości, przyczem każda narodowość wybiera ilość wyborców, stosowną do swej liczebności. Porządek taki został zaprowadzony dlatego, by uniknąć zmajoryzowania żywiołów reakcyjnych przez postępowe (np. Niemców lub Rosyan na kresach przez Polaków lub żydów).

Jak pokazała praktyka, odnośny punkt ustawy teraz stosuje się przez gubernatorów w ten sposób, że do „Rosyan" zaliczają wogóle wszystkich „błagonadiożnych", t. j. pewnych z punktu widzenia rządowego, a do innych narodowości — tych Rosyan, którzy są znani ze swych postępowych przekonań. Np. w szawelskim powiecie gubernii kowieńskiej w spisie drobnych właścicieli ziemskich Rosyan jest 29 Rosyn, 50 (!) Łotyszów, 6 Niemców, 3 Litwinów i 1 Polak.

Wobec tego de facto utworzono nienarodowościowe kurye, a kuryę żywiołów postępowych i kuryę reakcyonistów. Zupełnie nowy sposób, nieznany w praktyce zachodnio-europejskiej!

Ze świata.

Kolej podziemna w Wiedniu. Ministerstwo handlu rozważa projekt wybudowania kolei podziemnej, któraby połączyła wszystkie urzędy pocztowe i dworce kolejowe w Wiedniu, celem szybszej komunikacyi listowej i przesyłkowej. Budowa miałaby trwać 7 lat. Prace nad projektem tym nie są jeszcze ukończone.

B. minister czeski dr Rezek znajduje się od pewnego czasu w domu dla obłąkanych. Stan jego ma być beznadziejny.

Eksplozya benzyny. Dnia 8 b. m. wieczorem nastąpiła w piwnicy drogueryi Fontina w Czerniowcach eksplozya benzyny. Ośmiu strażaków pożarnych odniosło podczas ratunku rany, komendant straży zemdlał. W mieście panowała panika.

Zabójstwo na okręcie austryackim. Dnia 8 b. m. zawinął do Hamburga okręt austryacki „Compania" w drodze z Noworosyjska (Kaukaz). Między pierwszym oficerem Balticem a marynarzem Anticem powstała sprzeczka, w ciągu której oficer uderzył marynarza w twarz. Ten wyciągnął nóż i wbił go oficerowi w serce tak, że ten padł trupem na miejscu. Antica uwięziono.

Hańbienie małych dziewcząt. Policya w Opawie wyśledziła bandę rozpustników, która wabiła do siebie nieletnie dziewczęta i dopuszczała się na nich gwałtów. Dotąd aresztowano pewnego kapitana, bankiera, urzędnika skarbowego i tercyana gimnazyalnego.

Pożar w Wiedniu. W składach towarowych dla przesyłek pospiesznych Towarzystwa kolei państwowych wybuchł groźny pożar, który wyrządził znaczne szkody.

TELEGRAMY

z dnia 10 sierpnia.

Zamach dla zdobycia automobilu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Prokuratorya otrzymała z Wiener Neustadt wiadomość, że aresztowano tam 2 mężczyzn, których rysopisy odpowiadają zapodanym przez zranionego handlarza automobilów Krausa. Dziś zostaną oni do Wiednia dostawieni i z Krauzem skonfrontowani.

Kongres antimilitarny.

Praga. (Tel. wł.). Organizacya czeskonarodowej młodzieży socyalistycznej z Czech, Moraw i Austryi dolnej zwołuje na 28 i 29 września kongres antimilitarny do Pragi.

Zakończenie wielkiego strejku.

Berlin. (Tel. wł.). Trwający tu od kilku miesięcy strejk robotników budowlanych został zakończony i jutro nastąpi podpisanie umowy z pracodawcami. Robotnicy uważają zakończenie to za prowizoryczne i oświadczają, że na wiosnę 1908 rozpoczną nową walkę, która nie ustanie aż do zdobycia 8 godzinnego czasu pracy.

Proces Haua.

Berlin. (Tel. wł.). Z Karlsruhe donoszą, że prokurator oświadczył, że nie wierzy, jakoby miało przyjść do ponownej rozprawy w sprawie Haua. Gdyby jednak rozprawa ponowna przecież przyszła do skutku, prokuratorya wystąpi z jeszcze większym materyałem obciążającym. Zeznania bar. Lindenaua uważa prokurator za zmyślone.

Z Baden-Baden donoszą, że zgłosiło się kilku świadków, stwierdzających, że Olga Molitor żyła bardzo źle ze swą matką. Nieraz przychodziło między niemi do bójki.

Wymówka.

Rzym. "Osservatore Romano" stwierdza, że nie jest uzasadnioną wiadomość, jakoby papież zamierzał nie przyjąć kardynałów z okazyi rocznicy koronacyi, aby ich nie narazić na demonstracye antyklerykalne w drodze do Watykanu. Pismo dodaje, że papież zazwyczaj kardynałów w dzień ten nie przyjmuje, ale oni zjawiają się na nabożeństwie, co też wczoraj nastąpiło.

Strejk urzędników pocztowych i telegraficznych.

Chicago. Urzędnicy pocztowi wzywają w odezwie do strejku. Urzędnicy telegraficzni uchwalili rezolucyę, wzywającą kolegów do solidarności.

Nowy Jork. Wśród urzędników telegraficznych w Chicago wybuchł strejk. Zawiesiło pracę około 800 osób. Żądają oni 8-godzinnego czasu pracy, podwyższenia płacy o 25% oraz uznania ich związku. Po południu przyłączyli się urzędnicy innych dystryktów do strejku.

Chicago. Do wczoraj około 500 urzędników pocztowych przestało pracować. Ogółem strejkuje dotąd 1600 urzędników.

Amerykańskie przygotowania wojenne.

Londyn. „Times" donosi z Nowego Jorku, że departament marynarki wydał rozkaz, aby 16 krążowników zebrało się na Oceanie Spokojnym. W późniejszym terminie ma nastąpić koncentracya okrętów liniowych. „Times" dodaje, że ten niespodziewany rozkaz wywołuje ogromne zdziwienie.

Gwałtowny strejk.

Belfast. Strejkujący usiłowali wczoraj zniszczyć wóz przewozowy. Wojsko, które wystąpiło, zostało obrzucone kamieniami. Żołnierze dali ognia i rozpędzili strejkujących przy pomocy bagnetów.

Powstanie przeciw Holendrom.

Amsterdam. Dziennik „Telegraph" donosi z Batawii, że dnia 19 lipca oddział piechoty w miejscowości Mori na wyspie Celebes został wycięty przez ludność. Według nadchodzących wiadomości, rozruchy ponowiły się i znowu zabito 45 żołnierzy i 2 oficerów.

Kobiety w Izbie wyższej.

Sydney. Izba gmin w Nowej Zelandyi uchwaliła reformę Izby wyższej, przyznającą kobietom prawo zasiadania w tej Izbie.

Wąglik.

Marmorosz Sziget. W kilku gminach tutejszego komitatu pojawił się wąglik wśród bydła. Z powodu styczności z końmi chorymi na wąglik zmarły dwie osoby.

Zajęcie i walki w Casablanca.

Paryż. Sprawozdanie francuskiego posła w Tangerze do ministra spraw zagranicznych donosi o bohaterskiem zachowaniu się żołnierzy francuskich, który w dniu 5 b. m. otrzymali polecenie obrony konsulatu francuskiego. Generał Droude telegrafował do ministra wojny, że obsadzenie Casablanca nastąpiło 7 b. m. Oddział marynarzy miał 2 zabitych i 1? rannych. Telegram admirała Philiberta donosi, że podczas odparcia ataku w dniu 7 b. m. zginęło 5 żołnierzy francuskich, a także i Hiszpanie mieli zabitych i rannych. — Szczepy, które podniosły rokosz przeciw sułtanowi, poniosły znaczne straty od ognia francuskich krążowników. Po 5 minutach ostrzeliwania mogło wojsko wylądować i oczyścić okolicę miasta.

Admirał Philibert telegrafuje dalej, że generał Droude obozuje koło miasta i że odparł atak 6-tysięcznego oddziału konnicy marokańskiej.

Tanger. (Ag. Havasa). Przybył tu krążownik „Forbin", który onegdaj wysadził na ląd wojska w Casablanca. Potwierdza on, że 2000 żołnierzy obsadziło miasto, które zostało doszczętnie spalone i zrabowane. Wojska miały 2 zabitych i 15 rannych. Przybył tu krążownik hiszpański „Rio de la Plata", a ma przybyć krążownik „Jeanne d'Arc".

Londyn. Biuro Reutera donosi z Mogador, że 30 lipca wpadły dwa szczepy do Cap Juby i zrabowały tę miejscowość, zabijając kilku żołnierzy garnizonu, resztę zaś zabierając do niewoli wraz z wszelkimi zapasami żywności. Gubernator uciekł na sąsiednią wyspę.

Tanger. (Biuro Reutera). Krążownik „Forbin", który tu wczoraj przybył z Casablanca, donosi, że wszyscy Europejczycy, którzy uciekli z miasta, udali się na ląd do swoich mieszkań, mimo że miasto leży w gruzach. Konsul angielski w Mazagan prosił telegrafem bez drutu o nadesłanie parowca.

Londyn. Do Biura Reutera donoszą z Mogador, że wiadomość o bombardowaniu Casablanca wywołała wśród tamtejszej ludności bardzo niekorzystne wrażenie i zwiększyła wrogie usposobienie ku Francuzom. W Marakesz panuje spokój.

Madryt. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że rząd postanowił wysłać do Marokka nietylko okręty wojenne lecz także znaczną liczbę wojska. Na razie wyruszy tam 500 żołnierzy.

Tanger. Jak donoszą z Casablanca, Marokańczycy pastwili się niesłychanie okrutnie nad zwłokami zamordowanych Europejczyków. Zwłoki wśród naigrawań wleczono przez miasto.

Z caratu.

Wykrycie tajnej drukarni.

Mińsk Litewski. (Pet. ag. tel.). W Lachówce wykryto tajną drukarnię anarchistów-komunistów, dwie bomby i zabronione wydawnictwa.

Perscy anarchiści.

Odessa. (Pet. ag. tel.). Na pokładzie przybyłego tutaj okrętu „Rostow", kursującego między Bułgaryą a Rosyą, aresztowano czterech anarchistów, poddanych perskich. Dwaj z nich są urodzonymi Persami, trzeci Armeńczykiem, czwarty Turkiem. Znaleziono u nich ormiańskie podburzające pisma, oraz wskazówki co do taktyki na wypadek starć ulicznych z wojskiem, oraz dokładny plan Odessy. Wszyscy czterej aresztowani przybyli przez Warnę z Ameryki.

Zabójstwo w Sosnowcu.

Sosnowiec. W cukierni koło dworca kolejowego zastrzelili onegdaj trzej ludzie jakiegoś młodego człowieka. Chodzi zapewne o akt zemsty i owi trzej ludzie wykonali na zabitym, jak się zdaje, wyrok śmierci.

Napady i zamachy.

Ryga. (Pet. ag. tel.). Policya uwięziła bandę rabusiów, złożoną z 9 osób, obwinionych o 12 rabunków.

Aresztowano nieznanego człowieka w mundurze studenckim. W mieszkaniu jego znaleziono znaczną ilość materyałów wybuchowych. Aresztowany przyznał się do 18 rabunków.

Saratów. (Pet. ag. tel.). W Bokowie we własnem mieszkaniu strzałem z rewolweru zabito urzędnika policyjnego.

Kijów. (Pet. ag. tel.). W pobliżu stacyi Popielnia, kolei południowych, kilku uzbrojonych ludzi napadło na czterech podróżnych, których ograbili. Jednego z podróżnych zabito, raniono także jednego z bandytów, którego policya ujęła.

Samarkanda. (Pet. ag. tel.). Sześciu bandytów wpadło do biura wschodniego Towarzystwa transporsowego i zrabowało 565 rubli.

Sławiańsk. (Pet. ag. tel.). Trzech bandytów ograbiło sklep Konoujeka; podczas pościgu zabili oni jednego ze ścigających, a drugiego ciężko zranili.

Berdyczów. (Pet. ag. tel.). Trzech bandytów zrabowało z kantoru bankierskiego Scheinberga 2200 rubli. Jednego z rabusiów ujęto.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 10 sierpnia. Pszenica na październik 11·63 do 11·64. Pszenica na kwiecień 11·91 do 11·92. Żyto na październik 9·04 do 9·05. Owies na październik 8·30 do 8·31. Kukurudza na sierpień 6·92 do 6·94, kukurudza na wrzesień 7·— do 7·01, kukurudza na maj 6·88 do 6·89. Rzepak na sierpień 17·75 do 17·85·—. Wszystko za 50 kg.

Oferty dostateczne. — Chęć kupna lepsza. — Usposobienie spokojne. — Pogoda: ciepło.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, ciepło, skłonność do burzy.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Zabawa ludowa** odbędzie się w niedzielę 11 b. m. na Woli Justowskiej, w ogrodzie dawnej p. Męckiej. Program nadzwyczaj urozmaicony. Początek o godzinie 2 po południu. Wstęp od osoby 40 hal.

* **Zabawa robotników ciesielskich** odbędzie się w niedzielę 11 b. m. w Borku Fałęckim w ogrodzie p. Libana z nader urozmaiconym programem. Początek o godz. 2 po południu. Wstęp 40 h. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną pogodną niedzielę.

* **Podgórze.** W niedzielę 11 b. m. odbędzie się w lokalu stow. rob. „Postęp" (Mały Rynek 4) przedstawienie amatorskie. Odegrany będzie dramat w 4 obrazach p. t. „Wigilia więźnia". Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp od osoby 40 hal. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

* **Baczność stolarze krakowscy!** W niedzielę 11 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w Związku stow. rob. (Wiślna 5) poufne zgromadzenie przedwyborcze towarzyszów stolarskich.

W poniedziałek 12 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się półroczne walne zgromadzenie grupy miejscowej austr. Związku robotników drzewnych.

Zwracamy uwagę naszych czytelników na rubrykę **„Drobne ogłoszenia"** w dziale inseratowym „Naprzodu" i prosimy, by korzystali z tej rubryki przy różnych okazyach: czy to szukając lokatora na mieszkanie, czy też przy kupnie lub sprzedaży czegoś, przy poszukiwaniu pracy i t. p.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).